

U ŚW. BARTŁOMIEJA W MIERZESZYNIE

Numer 2 (186)

Mierzyszyn, 20 stycznia 2016 r.

ISSN 2082-0089 Rok 7

ŻOŁNIERZ SPOD MONTE CASSINO



ŚP. WŁADYSŁAW LEJK Z OLSZANKI

9 września 1920 - 18 stycznia 2016





Kazanie na Mszy świętej pogrzebowej za śp. WŁADYSŁAWA LEJKA, Mierzeszyn, 20 stycznia 2016 roku

**„BŁOGOSŁAWIENI JESTEŚCIE...
WASZA NAGRODA WIELKA JEST W NIEBIE”**

Droga Rodzino śp. Władysława!
Panie Wójcie Gminy Przywidz [Marku Zimakowski]!
Drodzy Kombatanci, Bohaterowie II wojny światowej!
Żołnierze 49. Bazy Lotniczej w Pruszczu Gdańskim!
Delegacje, Goście, Mieszkańcy Olszanki, Parafianie!
Bracia i Siostry!

Osiem Błogosławieństw. Osiem nauk, które dziś sobie przypominamy, gdy żegnamy naszego brata, śp. Władysława Lejka, człowieka bogatej historii.

W tym fragmencie Ewangelii, Chrystus, w słowach błogosławieństw, ukazuje prawdziwe wzorce i mierniki wielkości człowieka. To są idealne wskazania, jak zostać świętym. Byli więc ludzie, którzy pokusili się wcielić je w życie. Ludzie z różnych narodów i różnych warunków. Żyli, wypracowując w sobie te wartości ducha, które Chrystus ukazał w tych błogosławieństwach. A kiedy ukształtowały się w nich w stopniu heroicznym, stali się godnymi tego, że po śmierci zostali wyniesieni na ołtarze. Całe zastępy świętych dziś są przy swoim Panu, a dla nas pozostają autentycznymi wzorcami życia. Często powinniśmy zadawać sobie pytanie: czy dążę do świętości? Czy robię wszystko, aby moje człowieczeństwo było bogate w ogrom dobroci w stosunku do bliźniego? Świętość pozostaje zawsze naszym podstawowym powołaniem. Świętość, to główne zadanie dla nas do wykonania każdego dnia! Musimy zmobilizować się duchowo do wysokiego lotu ku świętości. Trzeba zabrać się na serio do pracy nad sobą, by rozpaść w sobie „iskrę Bożą” tłącą się w nas, przyprószoną popiołem zniechęcenia, szarzyzny życia, słabości ludzkich – by zapłonęła ogniem żarliwości ducha.

Drodzy Bracia i Siostry!

Spotkaliśmy się dziś, 20 stycznia 2016 roku na Mszy świętej w Mierzeszynie, aby uczestniczyć w ostatniej drodze wielkiego Polaka, wspaniałego żołnierza, kochanego ojca, dziadka, prapradziadka i praprapradziadka, porucznika w stanie spoczynku śp. Władysława Lejka. Urodził się dziewięćdziesiąt pięć lat temu, 9 września 1920 roku w Borzestowie na Kaszubach niedaleko Kartuz. Jego rodzice to Agnieszka Formela i Jan Lejk. Swoje lata dziecięce i młodzieńcze spędził na Kaszubach. Młodość śp. Władysława została jednak przerwana wydarzeniami II wojny światowej. Ten młody chłopak podjął wielki trud pięknej służby wojskowej i walki w obronie Ojczyzny. Nie musiał walczyć. Jednak poczuł patriotyczny obowiązek. Stał do walki jako obrońca narodu polskiego, obrońca niepodległości, obrońca kultury polskiej. Był żołnierzem 15. Wileńskiego Batalionu Strzelców „Wilków” należącego do pododdziału piechoty Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Batalion został sformowany 25 października 1942 roku. Brał m.in. udział w walkach o wyzwolenie Włoch. Znamy śp. Władysława Lejka

jako żołnierza walk o Monte Cassino. Historia tej bitwy jest wspaniałym dziedzictwem naszego narodu. Dziś, po wielu dziesiątkach lat przypominamy sobie datę: 18 maja 1944 roku. Wtedy zakończyła się bitwa o Monte Cassino, w której poległo tak wielu kolegów Władysława. Ta bitwa mocno zadecydowała o dalszych losach tej straszliwej wojny. Była nowym potwierdzeniem niezłomnej woli życia i dążenia do pełnej niepodległości Ojczyzny, które nie opuszczało nas ani na chwilę. Na Monte Cassino walczył żołnierz polski. Tu ginął, tu przelewał swoją krew z myślą o Ojczyźnie, która dla śp. Władysława i dla nas jest tak bardzo umiłowaną Matką. Miłość do niej domaga się ofiar i wyrzeczeń. Tak bardzo to rozumiał nasz Brat, którego dziś żegnamy. Śp. Władysława Lejka i jego towarzyszy do walki kierowała świadomość słusznej sprawy. Bo przecież taką właśnie słuszną sprawą było i nie przestaje nigdy być prawo narodu do istnienia, do niepodległego bytu, do życia społecznego w duchu własnych przekonań, narodowych i religijnych tradycji, do suwerenności własnego państwa. To prawo narodu pogwałcone podczas ponad sto lat trwających rozbiorów, zostało brutalnie pogwałcone i zagrożone na nowo we wrześniu 1939 roku. I oto przez cały ten czas, od 1 września aż do Monte Cassino, ten żołnierz szedł tyłoma drogami, zapatrzony w Bożą Opatrzność i dziejową sprawiedliwość, z wizerunkiem Matki Jasnogórskiej w oczach... szedł i znowu walczył jak poprzednie pokolenia, „za wolność naszą i waszą”. Dziś raz jeszcze chylimy czoła przed bohaterami II wojny światowej, przed bohaterami spod Monte Cassino, przed śp. Władysławem Lejkiem. Polecamy ich dusze Bogu. Dziś na nowo w naszych sercach rozbrzmiewa niesamowita pieśń patriotyczna: „Czerwone maki na Monte Cassino”. Ta pieśń zawsze porusza sumienia kolejnych pokoleń Polaków i wzywa do miłości Ojczyzny!

Moi Drodzy!

Śp. Władysław opowiadał nam wiele o tych wielkich przeżyciach ze swojego życia. Pamiętam jego ostatnie wspomnienia, kiedy przyjmował po raz ostatni w swoim życiu święte sakramenty, 30 grudnia 2015 roku, i nie tak dawno, kiedy po raz ostatni z nim rozmawiałem w domu w Olszance: 11 stycznia 2016 roku. Tymi wspomnieniami dzielił się tak często z kolejnymi pokoleniami. Jego opowiadania w szkołach skierowane do dzieci i młodzieży stawały się żywą lekcją historii. Nasz brat władał biegle kilkoma językami: niemieckim, włoskim i angielskim. Był wielokrotnie nagradzany wysokimi rangą odznaczeniami. W dniu zakończenia wojny miał możliwość pozostania na terenie Włoch i osiedlenia się tam. Jednak wolał wrócić do domu, do swojej rodziny, do Polski, która jak wiemy nie stała się jednak wolną... W roku 1946 powrócił do swojej rodzinnej miejscowości, do Remboszewa. Od ówczesnych władz otrzymał zgodę na osiedlenie się na ziemiach odzyskanych. Wybrał Olszanekę, gdzie zamieszkał w 1954 roku. Zawsze uważał się za prostego człowieka; wywodził się ze skromnej, wielodzietnej rodziny. Był ojcem jedenaściorga dzieci. Starsze pokolenie pamięta go jako długoletniego listonosza w Mierzeszynie. Swoją postawą zawsze motywował bliskich i znajomych. Opowiadając o wojnie zawsze



humorystycznie podchodził do tamtych wydarzeń. Odwiedzających go gości zęgnął włoskim „*arrivederci*” (do widzenia).

Dnia 18 stycznia 2016 roku porucznik Władysław Lejk odszedł na wieczną wartę do Domu Pana. Dziś wspominamy w modlitwach także żonę Władysława, Genowefę (ur. 2 stycznia 1924 roku), która odeszła od nas 9 maja 1998 roku w Olszance. Postawa i historia naszego Brata pozostanie w naszych sercach! Wraz ze śmiercią śp. Władysława Lejka został zamknięty szczególnie etap historii. Historii, która jest naszą historią i zawsze pozostaje dla wielu dumą! Śp. Władysław Lejk, przypomina nam, abyśmy mówili następnym pokoleniom o bohaterstwie tak wielkiej rzeszy Polaków. Abyśmy nie wstydzili się miłości do Ojczyzny!

Bracia i Siostry!

Nie tragicznie, lecz spokojnie i z ufnością spoglądajmy ku temu, co nas kiedyś nieuchronnie czeka, ku naszej śmierci. Zapewne, myśl o śmierci nie jest wcale przyjemna, a spojrzenie w oczy własnej śmierci jest nawet dramatycznie smutne. Pocięchą w tym smutku niech jednak będzie myśl o Bogu, dobrym – i uśmiechniętym do nas – Ojcu. Gdy przychodzi nam na pamięć śmierć, myślimy zawsze o życiu, które po niej czeka. Do tego życia, już nieprzemijającego, dochodzi się nie przez samą śmierć. Ona jest tylko granicą, smugą cienia, za którą jaśnieje wiekiusta światłość. Do życia po śmierci idzie się przez całe życie doczesne. Układajmy tak nasze życie, abyśmy osiągnęli niebo. A za tych, którzy przed nami odeszli do Boga, za śp. naszego brata Władysława Lejka, módlmy się w naszych kościołach, domach, na cmentarzu przy grobie, by jeszcze przed nami osiągnęli szczęście niebieskie i czekali na nasze przyjście.

Podziękujmy dziś za długie życie śp. Władysława. Podziękujmy za jego bogaty życiorys, który stał się także częścią naszych własnych dziejów. Na polskim cmentarzu wojennym na Monte Cassino widnieje napis: „*Przechodniu powiedz Polsce, żeśmy polegli wierni w jej służbie*”. Władysław Lejk nie poległ w czasie wielkiej bitwy w Italii, ale Pan Bóg dał mu jeszcze dziesiątki lat, aby mógł służyć Ojczyźnie, swojej rodzinie i wszystkim, których spotka na drodze życiowej. Teraz udał się na spotkanie z Bogiem ale także ze swoimi kolegami spod Monte Cassino, których krew wsiąkała w ziemię włoską i wciąż użyźnia Europę i Polskę. Dziękujemy Władysławowi, za to, że był z nami, dziękujemy za jego nauczanie patriotyzmu i zwykłego, dobrego, codziennego życia. Niech odpoczywa w Panu w pokoju!

A my, żyjący i idący dalej w pielgrzymce życia, pamiętajmy o Ośmiu Błogosławieństwach, które dziś przypomniał nam Chrystus. Bo przecież Jego nauka zawarta w tych słowach pozostaje konkretnym i pięknym wezwaniem, jak należy iść przez życie. Amen.

Mierzeszyn, 20 stycznia 2016 roku

ks. ANDRZEJ SOWIŃSKI





CZERWONE MAKI NA MONTE CASSINO

Czy widzisz te gruzy na szczycie?
Tam wróg twój się ukrył jak szczur.
Musicie, musicie, musicie
Za kark wziąć i stracić go z chmur.
I poszli szaleni zażarci,
I poszli zabijać i mścić,
I poszli jak zawsze uparci,
Jak zawsze za honor się bić.

*Czerwone maki na Monte Cassino
Zamiast rosy piły polską krew.
Po tych makach szedł żołnierz i ginął,
Lecz od śmierci silniejszy był gniew.
Przejdą lata i wieki przeminą.
Pozostaną ślady dawnych dni
I tylko maki na Monte Cassino
Czerwieńsze będą,
bo z polskiej wzrosną krwi.*

Runęli przez ogień, straceńcy,
niejeden z nich dostał i padł,
jak ci z Somosierry szaleńcy,
Jak ci spod Raclawic sprzed lat.
Runęli impetem szalonym,
I doszli. I udał się szturm.
I sztandar swój biało czerwony
Zatknęli na gruzach wśród chmur,

Czerwone maki...

Czy widzisz ten rząd białych krzyży?
Tam Polak z honorem brał ślub.
Idź naprzód, im dalej, im wyżej,
Tym więcej ich znajdziesz u stóp.
Ta ziemia do Polski należy,
Choć Polska daleko jest stąd,
Bo wolność krzyżami się mierzy,
Historia ten jeden ma błąd.

Czerwone maki...

Pieśń patriotyczna „Czerwone maki na Monte Cassino” została przygotowana, opracowana i odśpiewana przez pana Pawła Kłosińskiego pod koniec Mszy świętej pogrzebowej za śp. Władysława Lejka w Mierzeszynie dnia 20 stycznia 2016 roku.



Porucznik Władysław Lejk wraz z kolegami kombatantami na polskim cmentarzu wojennym na Monte Cassino przy grobie generała Władysława Andersa.



... oraz przed Bazyliką św. Piotra w Watykanie.

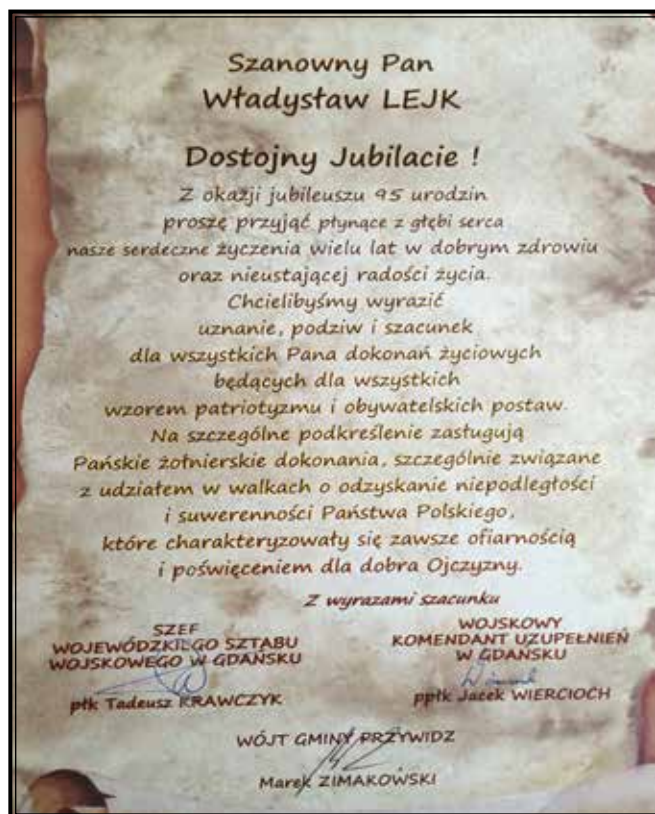




Porucznik Władysław Lejk posiadał liczne odznaczenia, m.in. złoty medal „Za zasługi dla obronności kraju”, „Krzyż Czynu Bojowego Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie”, brązową odznakę „W służbie Narodu”, Gwiazdę za Wojnę 1939-45, Gwiazdę Italii.



Władysław Lejk w czasie akademii patriotycznej w Przywidzu.



Porucznik Władysław Lejk w towarzystwie Wójta Gminy Przywidz pana Marka Zimakowskiego.





Pogrzeb śp. Władysława Lejka pod przewodnictwem ks. Andrzeja Sowińskiego oraz w asyście honorowej żołnierzy 49. Bazy Lotniczej w Pruszczu Gdańskim, która oddała na cześć zmarłego Żołnierza Bohatera trzy salwy honorowe. Mierzeszyn, 20 stycznia 2016 roku.



WŁADYSŁAW LEJK POWRÓCIŁ DO SWOICH SPOD MONTE CASSINO



„Przechodniu powiedz Polsce, żeśmy polegli wierni w jej służbie”

STRONA INTERNETOWA NASZEJ PARAFII: www.paraflia.i3k.pl

NUMER KONTA PARAFIALNEGO Parafia św. Bartłomieja Apostoła w Mierzeszynie
PL348335000303243720000001 Kod BIC/SWIFT: GBWCPLPP
Bank Spółdzielczy w Pruszczu Gdańskim Oddział Trąbki Wielkie

U ŚW. BARTŁOMIEJA W MIERZESZYNIĘ – Gazeta Parafii św. Bartłomieja Apostoła w Mierzeszynie.
Redaktor naczelny: ks. Andrzej Sowiński, zastępca red. naczelnego: Irena Krzemińska, red. techniczny: Franciszek Sowiński.
Wydawca: Parafia św. Bartłomieja Apostoła, ul. Wolności 17, 83-041 MIERZESZYN, tel. fax: (0048) 58 682 81 78,
e-mail: mierzeszyn@diecezja.gda.pl Cena: dobrowolna ofiara, liczymy także na sponsorów gazety.